



Kruksa

Pośród  
starych  
drzew

**Redakcja:** autor

**Okladka:** autor

*KrukSA*

***Pośród starych  
drzew***

*Bieliny, 2016*

*"Jest takie miejsce  
w sercu twym  
gdzie nikt nie wie  
co rodzi się w nim"*

Szwadron 97 - Miejsce

*Oddaję w wasze ręce kolejny zbiór wierszy.*

*Powstał w ciągu ostatniego roku.*

*Jest on próbą ułożenia w swojej głowie (i życiu) kilku spraw - nie zawsze prostych.*

*Znajdziecie w nim teksty o miłości, egzystencji, bohaterstwie.*

*Utwory zapisane w tym tomiku na pewno nie są doskonałe i można by nad nimi jeszcze popracować, no ale.*

*Zapraszam do lektury*

***Kruksa***

## Spis wierszy:

1. *Oto spokój...*
2. *Zdjęcie*
3. *Kos*
4. *Ciszo*
5. *Koszula*
6. *Pośród starych drzew*
7. *Pustka*
8. *Wiatr*
9. *Czysta miłość zdarza się raz...*
10. *Szukam*
11. *Szarość*
12. *Cóż mam Ci powiedzieć?*
13. *Reanimacja*
14. *Od słowa*
15. *List*
16. *Noce nieprzespane...*
17. *Kim jesteś dla mnie?*
18. *Czy boli głowa?*
19. *Żółty liść...*
20. *W czerni Aniołowie*
21. *Błędne kroki*
22. *Na maszcie wysokim*
23. *Wciąż szukam*
24. *I znów...*
25. *Biegnę...*
26. *Muszę wyjść*
27. *Wróc (Litania)*
28. *Pusto*
29. *Niebo o północy*
30. **\*\*\***

## Oto spokój

*Trzecia nad ranem wybiła  
łza się w oku zakręciła  
serce podskoczyło z radości  
do tej ziemi z miłości  
znajomej piosenki dźwięki  
nastał koniec mej udręki  
Powróciwszy do swej jabłoni  
płynie potok o mej skroni  
Oto dzień wyczekiwany  
Oto spokój ukochany*

## Zdjęcie

*W popiołach popada wszystko  
A Ty pośród nich  
Idziesz z uniesioną głową  
Pewna siebie  
Idziesz przez zatłoczoną salę  
Doglądasz leżącego pod oknem  
Kilka promieni spada na Twą twarz  
Wiem, że to Ty  
Chociaż twarz zmęczona życiem  
Dlaczego się nim zajmujesz  
Skoro to ja mam ratować?  
Błysk w naszych oczach ten sam  
Co pojawiał się dawniej  
W końcu Cię odnalazłem  
Wśród gruzów świata  
Lecz Ty dajesz mi tylko zdjęcie  
Swoje zdjęcie  
Z czasów gdy Cię poznałem*

*To tylko sen.*

20.05.2015



## Kos

*Czarny z żółtym dziubkiem pośród mokrej trawy  
Skacze wesolutko szukając świeżej stawy  
Krople deszczu spadające z nieba  
Nic mu nie robią, robi to co trzeba  
Dzieci jego głodne w gniazdku płaczą  
A gdy ojciec wraca to z radości skaczą  
Miłość kosa do swych małych dzieci  
Większa niż swój pożytek zawsze mu świeci  
Między deszczu strugami robaczków szuka  
Taka to codzienna kosa życia sztuka*

*Bieliny, 23.06.2015*

## Ciszo

*Mówię do Ciebie ciągle  
moja przyjaciółko  
jesteś ciągle tam gdzie ja  
moja towarzyszko  
ciszo  
kochana ciszo  
cóż bym zrobił bez Ciebie.*

## Koszula

*Noszę koszule w zębach  
a pilnuje mnie niespokojna dusza  
przy niej wszystko jest jeżem  
a Afrodyta daje mi kartkę od wilka  
gdzie jest dach dla mnie  
co dzień gotów dać łeb pod ewangelię  
by wybielić swoją marną koszule  
zniszczoną tyloma marcami  
nawet szeląg na tacy nie zawita  
za moje imię  
moja dusza tą koszulą  
wiatrem podszyta*

## Pośród starych drzew

*Pośród starych drzew na starej ziemi  
w czasie gdy wszystko wokół się zieleni  
stoisz sam na niewielkim pagórku  
i nic się nie dzieje w Twoim ogródku.  
Synowie i córki już dawno pomarli  
tylko Ty nie poddajesz się bez walki  
Matka co dzień chce Cię zagarnąć  
sępy twe wnętrzności rozgarnąć  
lecz Ty stoisz twardo niewzruszony  
choć mało ludzi do twej obrony  
oczy wybite, zabite deskami  
skórę twą gołąb co trochę plami  
życie umarło w Twoim ciele dawno  
lecz Ty żyjesz nie na darmo  
Czekasz na powrót Twoich dni chwały  
staniesz przed nami piękny, okazały.*

## *Pustka*

*poszłaś daleko  
usłyszałem tylko echo  
stare drzwi zamknięte  
taran bezsilny. Przeklęte  
którą pokocham teraz  
anioła nie pokona  
wir na sanie  
do drugiego dna pociągnie  
usłyszysz mój głos  
ciemną nocą bezgwiezdną  
holenderski dym  
ukojenia nie przynosi*

## Wiatr

*Wieje wiatr niosąc piach  
niosąc kurz na nasz świat  
Taki lekki, niewidoczny  
taki silny i bezwzględny  
Chłodny, miły dla mej duszy  
delikatny wielkie góry kruszy  
Daje w lecie ukojenie  
w zimie kończy  
istnienie.*

*Wieje wiatr niosąc piach  
niosąc kurz na nasz świat  
Thucze, wali twarde mury  
nie przetrwały nawet tury  
Wióry, gruzy, pyły wszędzie  
tak było i tak będzie  
Lekki podmuch na mej skroni  
duch odejdzie, ciała  
nie obroni.*

## *Czysta miłość zdarza się raz*

*Czysta miłość zdarza się raz  
więcej już nie przyjdzie  
Ona nie chciała niczego  
już jej nie znajdę nigdzie  
Kolejna przyjdzie, wyssa  
zniszczy, wyjdzie  
Zostawi rany krwawiące  
i serce wprowadzi w arytmie.*

## *Szukam*

*szukam Cię pośród drzew szumu  
szukam pośród miejskich tłumów  
szukam Cię wołając myślami  
szukam rozmawiając z rybami*

*blądzę wśród ludzi i bez nich  
blądzę, gdy księżyc w pełni  
blądzę szukając do Ciebie drogi  
blądzę, gdy deszcz srogi*

*nie wiem, gdzie jesteś dziś  
nie wiem, ze mną biały miś  
nie wiem, gdzie Cię szukać  
nie wiem, czy serce chcę oszukać*

*powiedz, którą wybrać drogę  
powiedz, czy się nie zawiodę  
powiedz, gdzie dziś iść  
powiedz, czy możemy razem być*



## Szarość

*Szary dzień i szary człowiek  
szara noc i szare niebo  
Wszystko wokół z szarości wychodzi  
wszystko to do szarości goni*

*Śnieżna biel na Twym ciele nałożona  
i tak nie długo będzie poplamiona  
Z bieli do szarości blisko  
już wiadomo wszystko*

*Gdy do snu zamykasz oczy  
życie kolorowo się toczy  
Lecz gdy w górę pójda powieki  
na tą szarość wdychasz leki*

*Raz w życiu pozbywasz się tej szarości na dobre.*

*Ziemia jest brązowa.*

## *Cóż mam Ci powiedzieć?*

*Cóż mam Ci powiedzieć gdy spotkamy się?*

*Jaki był dzień, co widziałem we śnie?*

*Czy to była Twoja twarz, Twoje usta?*

*Co zobaczyłem w odbiciu lustra?*

*Cóż mam Ci powiedzieć gdy spotkamy się?*

*Gdzie brnę, gdy nie widzę Cię?*

*Gdzie brnę i jak długo już?*

*Gdzie jest do Twego serca klucz?*

## **Reanimacja**

*W Twych objęciach pragnę tonąć  
aż stracę oddech byś mogła mnie ratować  
chcę czuć Twój oddech życia w mych płucach  
ciągle powtarzany  
Przyłóż do mej klatki elektrody  
i tchnij we mnie siły życia  
Swoje dłonie spleć do masażu  
me serce potrzebuje ich delikatności*

## *Od słowa*

*od słowa do słowa  
rozpoczyna się rozmowa  
wczoraj nie znajoma  
dziś w głowie tylko ona  
śliczne włosy po ramiona  
czy na mą miłość jest gotowa?  
uroczym uśmiechem zniewala  
serce tylko dla niej żyć zezwala*

## List

*Chcę napisać do Ciebie list  
odkąd ujrzałem w Twoim oku błysk  
lecz strach mnie od środka żre  
a tak bardzo pragnę, tak bardzo chcę.*

*Chcę napisać w nim  
jak bardzo kocham Cię  
Chcę napisać w nim  
jak bardzo tęsknię dziś*

*Tęsknie za Tobą ciągle. Wiesz?  
Ale czy tego również chcesz  
byśmy byli razem wiecznie?  
Chcę byś czuła się bezpiecznie.*

*Noce nie przespane...*

*Noce nie przespane  
Sytuacje nie wykorzystane  
Serce rozklekotane  
I dalej nic.*

*Myśli zagmatwane  
Kartki porozrzucane  
Obrazy zamazane  
I dalej nic.*

*Powieka opada  
Stopa już nie skrada  
Skóra blada  
I dalej nic.*

## *Kim jesteś dla mnie?*

*Kim jesteś dla mnie?  
Ciągłe się zastanawiam.  
Czy tylko marzeniem  
i błędnie kroki stawiam?  
Czy jesteś moim jutrem  
na życie, całe lata?  
Wciąż jeszcze nie wiem  
cisza odpowiada.*

*Kim jesteś dla mnie?  
Kim jestem dla Twoich oczu?  
W Twoich oczach głębia  
jak na góry zboczu.  
Co się w nich kryje  
niewiadomą oto wielką.  
Żeby to odczytać  
wielką to udreką.*

*Staram się zagłębić  
w brązie ich wspaniałym.  
Każdą możliwością  
czy to nocą czy to dniem całym.  
Trudna to kwestia  
do rozwikłania dla mnie  
odczytać z oczu  
co Twoja dusza pragnie.*

*Proszę Cię skarbie  
zlituj się nad poetą marnym.  
Skończ udreki  
w tym zakładzie karnym.  
Wyznaj co wiesz  
co Twe oczy skrywają  
Niech me oczy  
w Twym blasku pływają.*

**Czy boli głowa?**

*Czy boli głowa  
po długim picciu?*

*Nie.*

*Boli serce  
po straconym życiu.*

*Oczy krwawią  
gdy od Ciebie wracam.*

*Tak.*

*Krwawią  
i sny skracam.*

*Będzie dobrze  
wszyscy powtarzają.*

*Nie.*

*Nie będzie  
saluty się zdarzają.*

*Tracę sens  
w teraźniejszym życiu.*

*Tak.*

*Lecz nie myślę  
o nie byciu.*



## Żółty liść...

żółty liść opadł na waszej mogile  
nikt go nie odgarnia  
nikt jej nie sprząta  
czy ktoś o niej pamięta? wątpliwe.

stary krzyż nachylony ku ziemi  
pośród lasu dalekiego  
pośród boru dzikiego  
płomień przygasa. cisza cieni.

powstańcy odebrali swą nagrodę  
po tamtej stronie  
dawno walki koniec  
dawno stoicie przed tronem.

chwała Wam za wszystko dla nas  
za poświęcenie  
za krwi przelanie  
świeczka znów płonie dla Was.

## *W czerni Aniołowie*

*Gdy Ty śpisz oni czuwają  
Czuwają gdy inni się bawią  
Zawsze gotowi oddać zdrowie  
Gotowi oddać życie Tobie.  
W czerni aniołowie na ziemi  
Nie pochodzą z krainy cieni.  
Nagrodę swoją odbiorą od Pana  
Za dni swego czuwania.  
Czerwień rydwanów wszystkim znana  
Trudna misja została im dana.  
Niebieski blask towarzyszy  
Gdy bliźni o pomoc krzyczą.  
Dźwięk ich przybycia słyszysz  
Choć jeszcze ich nie widzisz.  
Dzisiejsi rycerze miecza nie dźrżą  
Hełm i topór ich pieczęcią.  
Imiona większości nie znane  
Losy bohaterów poznać nie dane.  
Walczą o Twoje życie wśród nocy,  
Podczas spiekoty i innych nie mocy.  
Chwała wieczna dana im będzie  
W znanym tylko Panu momencie.  
Winni szacunku jesteśmy im zawsze  
Za ich czuwanie ciągle, baczne.*

## **Błędne kroki**

*Ciągle kroki swoje stawiam błędnie  
Błądzą ciągle w tym obłędzie  
Tylu ludzi na swej drodze spotkałem  
Do wielu Aniołów już wzdychałem  
Choć skrzydła miały opadnięte  
Zawsze znikają za zakrętem.*

## *Na maszcie wysokim*

*Biel z czerwienią dumnie powiewa  
na maszcie wysokim do nieba.*

*Kolory naszego życia ziemskiego  
nie zawsze kolorowego.*

*Chwała poległym w obronie tej flagi*

*Chwała uległym jej magii.*

*Żyli i umarli za nasze życie  
za wolnym bycie.*

## Wciąż szukam

Wciąż szukam  
swego miejsca na ziemi  
i wracam ciągle do korzeni  
Me miejsce nieznanne jeszcze  
i myśli ciągle piętrze.

Wciąż szukam  
swego punktu zaczepienia  
swego miejsca wyzwolenia  
Gdy myślę, że już je znalazłem  
ono ucieka, a ja blaznem.

Wciąż szukam  
choć nie wiem czego  
wciąż szukam  
miejsca dobrego.

Wciąż szukam  
Odnaleźć nie jestem w stanie.

Szukam...

**I znów...**

*I znów pustka  
ogarnia serce,  
rozum,  
życie...*

*Nic nie zostaje  
z wczorajszych planów,  
myśli  
chęci...*

*I znów bezsens  
zabiera czas,  
istnienie,  
miłość...*

## **Biegnę...**

*Biegnę za Tobą  
nieznając imienia  
Biegnę za Tobą  
nieznając sensu istnienia  
Biegnę za Tobą  
szukając uśmiechu  
Biegnę za Tobą  
tracąc siłę oddechu*

*Biegnę  
i szukam Cię ciągle  
Biegnę  
ale czemu w ogóle*

*Szukam i szukam  
sensu tego zdarzenia  
Szukam i szukam  
zawierania od myślenia.*

## Muszę wyjść

Muszę wyjść  
i nie wiem kiedy wrócę  
Wyjdę i pójdę  
Prosto przed siebie

A może za.

Wyjdę przed dom  
rozglądnę się na boki  
Wybiorę stronę  
tę nie znajoma

I pójdę tam.

Kiedyś wrócę  
może jutro  
może za rok  
może przed śmiercią

Ale wrócę.

Muszę wyjść  
szukać ścieżki  
wśród zieleni  
lub białego puchu

I pójdę nią.

Pójdę nią  
chciałbym z nią  
jeśli pójdzie ze mną  
a jeśli nie

Znajdę ją.



## *Wróc (Litania)*

*Wróc...*

*Usycham już.*

*Wróc...*

*Wzdycham tu.*

*Wróc...*

*I daj siły.*

*Wróc...*

*I nie twórz mogiły.*

*Natchnienie życia.*

*Wróc.*

*Sens istnienia.*

*Wróc.*

*Siła tworzenia.*

*Wróc.*

*Wzgórze odkrycia.*

*Wróc.*

*Upadam i nie mogę wstać.*

*Upadam i nie mogę trwać.*

*Upadam w codziennym trudzie.*

*Upadam w zimowym chłdzie.*

*Muzo poezji.*

*Wróc.*

*Spokojny śnie.*

*Wróc.*

*Daleki dzień.*

*Wróc.*

*Odrobino finezji.*

*Wróc.*

## *Pusto*

*Tu jest pusto  
pod nogami trzeszczą gałęzie  
a może to książki  
jeszcze nie zapisane*

*Tu jest pusto  
wkoło gwar ulic  
ślepych ludzi biegnących  
może już nie żyjących*

*Tu jest pusto  
krzyżące myśli wyrrywają słowa  
odbijając się od granicy  
ale czy istnieje?*

*Pustka i tylko pustka  
maszyny mówią  
czyhając na nasze życie  
a może już je mają.*

## Niebo o północy

niebo niebezpiecznie  
zbliża się ku nam  
północ w blasku słońca  
z bocianami nisko szybującymi

wleć między chmury  
księżyc gorącym promieniem  
nie zdoła stopić piór  
spod jej głowy

zdejmij czarne okulary  
słońce już nie wypala oczu  
tak jak dym pożera mózg  
pragniesz dalej

blond włosy na masce  
rozgrzane silnikiem diesla  
powiewają na blaszy  
jak wzburzone morze

\*\*\*

*na ziemi wyrwanej morzu  
byłaś przy mnie nie wiem czemu  
pod niebiosami również bo to przyjemne  
kiedy na mieliźnie próbowałem płynąć  
kierowałaś budową tratwy  
a później zbierałaś jej szczątki  
jak wpadłem na skały  
sternik ze mnie żaden  
a ty? nie uciekałaś z wraku  
lecz  
nic nie mogę dać więcej  
prócz przyjaźni*